



Franciszek Ziejka

ZWIĄZEK LITERACKI W KRAKOWIE (1891–1899)

SŁOWA KLUCZE: Związek Literacki – krakowskie stowarzyszenia literacko-artystyczne – życie literackie w Krakowie końca XIX wieku – Marian Zdziechowski – Kazimierz Bartoszewicz – „Przegląd Literacki”

KEY WORDS: Literary Union – Krakow literary and artistic associations – literary life in Krakow at the end of the 19th century – Marian Zdziechowski – Kazimierz Bartoszewicz – “Przegląd Literacki” /Literary Review/

Abstract

THE LITERARY UNION (1891–1899)

The author of the article has undertaken an attempt to present the history of one of the cultural associations which existed in Krakow at the turn of the 19th century. The Literary Union was founded by a group of writers and literary critics who were dissatisfied with the activity of the Artistic-Literary Circle which had operated in Krakow since 1881. The Union which had been formally registered in the Regional Lieutenantcy towards the end of 1891, began its activity in February 1892. Among its ranks it grouped between 50 and 90 writers, literary and theatre critics, including professors of the Jagiellonian University. The successive presidents of the Union included: Józef Tretiak, Marian Zdziechowski and Kazimierz Bartoszewicz. The Union had its own premises in which weekly lectures devoted above all to important literary phenomena were held. The members appreciated particularly the possibility of taking advantage of the well-stocked Union reading-room, which had subscribed to a few dozen Polish and foreign literary magazines. In the years 1896-1898, the Union published a biweekly entitled “Przegląd Literacki” /Literary Review/ (edited by Kazimierz Bartoszewicz), which however did not publish any program manifestos, nor literary polemics; the biweekly published exclusively the reviews of books which appeared on the Polish book market. The Union had lost its entire *raison d’être* the moment Stanisław Przybyszewski arrived in Krakow and became the editor of the “Życie” /Life/ magazine. It was precisely this magazine that became the main platform for the writers and poets realizing their modernist artistic program.

Wbrew przyjętym w opracowaniach historycznoliterackich opiniom, w Krakowie schyłku XIX wieku ferment wywołany został nie tylko przez przyjazd do tego miasta w 1898 roku Stanisława Przybyszewskiego. Od dziesięcioleci toczyło się tu

bardziej czy mniej burzliwe życie artystyczno-literackie, powstawały i działały stowarzyszenia artystyczne, kulturalne czy literackie, ukazywały się coraz to nowe periodyki. Na ogół nie pamięta się jednak o nich, rzadko bowiem któryś z badaczy ma odwagę sięgnąć do archiwów czy też przeprowadzić, wymagającą sporego wysiłku i wiele czasu, kwerendę dzienników i tygodników. Okazuje się jednak, że taki wysiłek się opłaca. Z otchłani przeszłości wychylają się bowiem raz po raz przed nami coraz to nowe przedsięwzięcia o charakterze kulturalnym czy artystycznym, zjawiają się ludzie, o których dawno zapomniano, a którzy wnieśli wkład w ówczesne życie artystyczno-literackie dawnej stolicy Polski. Dowodzi tego choćby historia przywoływanego tu stowarzyszenia, które działało w Krakowie prawie dziesięć lat, a o którym niewiele do dziś wiadomo.

Zamysł powołania do życia stowarzyszenia pod nazwą Związek Literacki powstał w Krakowie w roku 1891 roku. Wiele wskazuje na to, że zamysł ów wiązał się z niezadowoleniem części członków działającego tu od dziesięciu lat Koła Artystyczno-Literackiego, które – zdaniem owych członków – zbyt małe znaczenie przykładło do spraw *stricte* literackich. Związek powstał z inicjatywy grona pisarzy krakowskich, którym przewodniczył Feliks Koneczny, ale to nie on, a prof. Józef Tretiak z Uniwersytetu Jagiellońskiego został wybrany pierwszym jego prezesem. Po kilku latach, w roku 1894, przewodnictwo związku znalazło się w ręku prof. Mariana Zdziechowskiego. Po dwóch latach, w roku 1896, na jego czele stanął znany krakowski dziennikarz Kazimierz Bartoszewicz. On też kierował pracami Związku do roku 1899, tzn. do rozwiązania stowarzyszenia.

Związek skupiał stosunkowo nieliczne grono pisarzy i publicystów krakowskich, w liczbie około 50. Tylko na początku, w roku 1892, liczba jego osiągnęła 90 członków. Później spadła jednak do pięćdziesięciu kilku. Od roku 1897 liczył związek od 30 do 40 członków¹. Wśród nich znaleźli się ludzie należący do starszego pokolenia (np. Józef Tretiak, Zygmunt Sarnecki, Kazimierz Bartoszewicz, Karol Estreicher, Józef Kotarbiński) ale także młodszy (np. Marian Zdziechowski, Konstanty Marian Górski, Feliks Koneczny, Adam Chmiel, Roman Zawiliński, Tadeusz Pawlikowski, Antoni Wysocki).

Statut związku lwowskie Namiestnictwo zatwierdziło w dniu 15 grudnia 1891 roku. Formalną działalność Związek Literacki rozpoczął natomiast 14 lutego 1892 roku. Inicjatorzy jego powołania określili zadania stowarzyszenia bardzo ogólnikowo. Pisali:

„Celem Towarzystwa jest dostarczanie członkom poważnej lektury, tudzież ułatwianie wymiany myśli w sprawach literackich, artystycznych i naukowych”, czemu miały służyć takie przedsięwzięcia, jak: „Utworzenie i utrzymywanie biblioteki; prenumerowanie czasopism z wykluczeniem pism i dzienników politycznych”, a także „pogadanki i odczyty z dyskusją, tudzież wieczorki literacko-artystyczne dla członków”².

¹ Por. Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. DPKr – 430.

² *Statut Towarzystwa „Związek Literacki”*, Kraków 1893, s. 3.

Ponieważ nie zachowały się archiwa związku, o jego działalności można mówić wyłącznie na podstawie nielicznych dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym Miasta Krakowa, a przede wszystkim – kwerendy wydawanych wówczas pism. A kwerenda przekonuje, że inicjatywa ta mogła zmienić obraz literackiego Krakowa z epoki schyłku XIX wieku, gdyby jego członkowie zaproponowali rzeczywiście nowoczesną formułę działania. Rzecz w tym jednak, że jako nadrzędny cel postawili oni przed sobą program minimalny: zdobycie i udostępnienie jego członkom pism literackich ze wszystkich ośrodków literackich w Polsce, a także z Europy. Nadto postanowili zaopatrywać swoją „czytelnię” w nowości literatury polskiej i europejskiej. Najciekawszą formą działania miały być spotkania, w czasie których miano omawiać ważne sprawy dotyczące literatury i kultury. Niemal całkowicie zrezygnowano w Związku Literackim z działalności towarzyskiej (ze spotkań muzycznych, rautów i zabaw, wycieczek *etc.*), która z kolei dominowała w działalności Kola Artystyczno-Literackiego. Co jednak ważniejsze: członkowie stowarzyszenia zrezygnowali z wypracowania jakiegoś własnego programu literackiego. Wszystko wskazuje na to, że kierowali się w tym wypadku nadrzędną ideą połączenia w związku przedstawicieli „starych” i „młodych”. W tej sytuacji nie było miejsca na żadne programy. Inicjatorzy powołania do życia tego stowarzyszenia poszli najłatwiejszą, jak się wydaje, drogą: skupienia w jednym lokalu pisarzy i krytyków literackich, a także niewielkiej grupy tzw. inteligencji zawodowej (nauczycieli szkół średnich). Ta droga nie okazała się, niestety, dobrą, dlatego do dziś niewiele wiadomo o działalności Związku Literackiego w Krakowie.

Pierwszy lokal stowarzyszenia znajdował się przy ul. Szczepańskiej 1/ II piętro. Jego otwarcie nastąpiło 14 lutego 1892 roku. Co tydzień, w każdy piątek wieczorem, organizowano w tym lokalu odczyt połączony z dyskusją. Przegląd doboru prelegentów, a także tematyki odczytów prowadzić musi jednak do stwierdzenia, że Związek nie był awangardą literacką. Przypomnijmy: w dniu 7 marca 1892 roku odczyt wygłosił inicjator powołania do życia związku – Feliks Koneczny. Mówił on na temat: *Dlaczego w Polsce nauki nie kwitnęły?* W tydzień później, 13 marca, Ignacy Rosner mówił *O idealizmie w krytyce literackiej*. Pewne zmiany w związku zasugerował Marian Zdziechowski. W dniu 1 kwietnia 1892 roku wygłosił on odczyt o stosunku buddyzmu do nowożytnego pesymizmu, co wywołało ogromne zainteresowanie publiczności. W dniu 20 maja tego roku mówił on *O odrodzeniu idealizmu we współczesnej Francji*. Jak widać, związek zaczął stawać się areną młodych sił w literaturze polskiej. Wsparł go swoim autorytetem w kwietniu 1892 roku cieszący się sławą Zenon Przesmycki Miriam, który przybył z Warszawy i wygłosił w lokalu związku odczyt o współczesnym dekadentyzmie. Jak zaznaczył sprawozdawca „Świata”, na koniec odczytu Miriam recytował swój przekład najgłośniejszego dzieła Artura Rimbauda: wiersza *Statek pijany*, wzbudzając zachwyt sporej gromady obecnych na odczycie pań (!). W dniu 30 maja 1892 roku Zygmunt Sarnecki odczytał swoją nową sztukę: *Sny Tereni*, a w dniu 24 czerwca tego roku przybyły ze Lwowa Edward Porębowicz odczytał na spotkaniu w lokalu związku trzy pieśni swojego tłumaczenia *Boskiej komedii* (pieśni: szóstą, siódmą i ósmą).

Wiele wskazuje na to, że na tym nie wyczerpał się entuzjazm założycieli związku. Wprawdzie w lipcu 1892 roku na dwa miesiące letnie zawieszono jego działalność, ale wiązało się to z poszukiwaniem nowego lokalu. W rzeczy samej przeniesiono się na ul. Krzyża 16/I piętro. Tu członkowie związku urządzili bogatą w pisma polskie i zagraniczne (francuskie, niemieckie i angielskie) bibliotekę. Nadto zdecydowali, że lokal będzie otwarty codziennie od godziny 11 do 22. Z odczytów wygłoszonych po wakacjach należy tu wspomnieć o wystąpieniu Józefa Tretiaka, który 2 grudnia mówił *O naszych dzisiejszych idealach*. Okazuje się, że prelegent uznał, iż owe ideały ujawniają się... w powieściach Marii Rodziewiczówny (*Dewajtis*, *Anima vilis*), co – jak pisał sprawozdawca „Czasu” – wywołało gwałtowną dyskusję.

Rok 1893 zapowiadał się zupełnie dobrze. Przynajmniej zdają się o tym mówić tytuły odczytów. Tak na przykład 17 lutego Wilhelm Feldman mówił *O najnowszym dramacie Ibsena*, a 8 marca Marian Zdziechowski wygłosił odczyt pt. *Prądy umysłowe Europy na gruncie rosyjskim za Katarzyny II i Aleksandra I*. W dniu 15 kwietnia tego roku związek wystąpił z bardzo interesującą inicjatywą zorganizowania w Teatrze Miejskim serii konferencji poświęconych polskiej literaturze dramatycznej. Było to nawiązanie do święcącej sukcesy inicjatywy paryskiej w tej dziedzinie. Chodziło o to, aby każda konferencja związana była z wystawieniem konkretnego dzieła dramatycznego. Związek powołał komisję, w której obok Karola Estreichera znaleźli się: Konstanty M. Górski, Władysław L. Jaworski, Tadeusz Pawlikowski, Zygmunt Sarnecki, Marian Sokołowski, Stanisław Windakiewicz, Józef Tretiak oraz Ignacy Rosner. Jak pisał sprawozdawca „Świata”, celem tej inicjatywy miało być

[...] literacko-krytyczne omówienie – a zarazem sceniczne uwydatnienie omówienia przez właściwą grę aktorów i stosowną ekspozycję – różnych najwybitniejszych utworów, charakteryzujących właściwie każdą epokę historii teatru polskiego³.

Konferencje miały być organizowane począwszy od jesieni 1893 roku, bezpośrednio po inauguracji sezonu w nowym gmachu Teatru Miejskiego. Podobnie jak sprawozdawca „Świata”, również korespondent „Czasu” podkreślał wartość tej inicjatywy. Pisał:

Jeśli wyborna ta myśl da się istotnie urzeczywistnić, wówczas nie tylko publiczność nasza będzie miała sposobność krytycznego zapoznania się z historią naszego dramatu, ale także literatura nasza zyska więzkę studiów z zakresu tak mało i niedostatecznie u nas opracowanego⁴.

Wszystko wskazuje na to, że w ten sposób członkowie związku chcieli pomóc przyszłemu dyrektorowi Teatru Miejskiego w Krakowie w stworzeniu odpowiedniego repertuaru. Nowy gmach teatru otwarto w październiku 1893 roku, ale o inicjatywie wiosennej nikt w tym czasie już nie pamiętał. Nawet Tadeusz Pawlikowski, który został dyrektorem teatru, a który wszak wszedł w skład komisji mającej organizować owe konferencje.

³ „Świat” 1893, s. 207.

⁴ „Czas” 1893, nr z 16 kwietnia.

W związku kontynuowano tymczasem tradycyjne piątkowe spotkania, w czasie których członkowie i goście mogli wysłuchać odczytu, pogawędki lub poznać nowy utwór któregoś z krakowskich literatów. W dniu 13 maja 1893 roku Kazimierz Tetmajer zaprezentował więc słuchaczom swoją „fantazję dramatyczną” pt. *Sfinx*, a Lucjan Rydel odczytał obrazek dramatyczny pt. *Matka*. W dniu 10 czerwca Józef Tretiak przedstawił odczyt *O poezji Teofila Lenartowicza*.

Niewielkie echo, jakie wzbudzały przedsięwzięcia związku w środowisku krakowskiej elity artystyczno-intelektualnej, sprawiło, że na początku lipca 1893 roku jego zarząd (zwany Wydziałem) zaproponował swoim członkom połączenie się z Kołem Artystyczno-Literackim. Po burzliwej dyskusji wniosek ten jednak odrzucono (ale przy okazji podniesiono składki członkowskie do 1.50 złr na miesiąc). Do sprawy postanowiono powrócić po sześciu miesiącach. Po wakacyjnej przerwie członkowie związku mogli jeszcze wysłuchać kilku odczytów: o poezji Kornela Ujejskiego (Józef Tretiak), o czeskiej akademii (Feliks Koneczny), o Józefie Blizińskim (Zygmunt Sarnecki – w związku ze śmiercią autora *Pana Damazego*), a wreszcie – o znaczeniu psychologii dla literatury i krytyki (Napoleon Cybulski). Dość interesująca inicjatywa pojawiła się na zebraniu związku w dniu 10 listopada 1893 roku: podjęto wówczas dyskusję nad projektem wydania rocznika, który by dał obraz polskiego ruchu literackiego i naukowego oraz artystycznego w poprzednim roku. Dyskusja ta pokazywała, że związek poszukiwał dróg wyjścia z impasu, w jaki popadł. „Rocznika” wprawdzie nie przygotowano, ale w styczniu następnego roku – 1894 – zmieniono zarząd.

Nowym prezesem związku został teraz młody i energiczny, pełen pomysłów Marian Zdziechowski. Przy okazji zmieniono lokal związku: przeniesiono się na ul. Mikołajską 9. Zmieniono także termin cotygodniowych spotkań: zamiast piątków była to teraz środa (o siódmej wieczorem). Spodziewano się, że te zmiany przyniosą oczekiwane rezultaty. I rzeczywiście pod nowym kierownictwem związek zaczął działać znacznie energiczniej. Przede wszystkim „otworzył się” na literaturę współczesną. Przekonywało o tym już pierwsze spotkanie w nowym lokalu: 12 stycznia 1894 roku Wilhelm Feldman wygłosił odczyt pt. *Z nowszej literatury beletrystycznej*, a w dwa tygodnie później mówił o Sewerze jako powieściopisarzu. Potem potoczyły się kolejne spotkania, w czasie których Feliks Koneczny mówił o Kalince jako publicyście (31 stycznia), Józef Tretiak o rosyjskiej cenzurze (7 lutego), Napoleon Cybulski o spirytyzmie. Nie zagłębiając się w szczegółowy harmonogram spotkań i odczytów, odnotować należy jeszcze dwa wydarzenia z życia związku w 1894 roku: w dniu 2 maja odbyła się burzliwa dyskusja zorganizowana po premierze w Teatrze Miejskim *Dzikiej kaczki* Henryka Ibsena, zaś 27 listopada – w kolejnym nowym lokalu: przy ul. Floriańskiej (hotel „Pod Różą”) – Feliks Koneczny mówił o najnowszej beletrystyce wobec naukowego wykształcenia. Podstawą rozważań prelegenta była ogłoszona właśnie drukiem nowa powieść Emila Zoli: *Lourdes*.

Kolejny etap zmian zachodzących w związku zanotowano w roku 1895. Oczywiście, w roku tym kontynuowano spotkania, w czasie których wygłaszano „pogadanki”. Tak na przykład w dniu 25 stycznia Marian Zdziechowski mówił o najnowszej poezji polskiej, 1 marca Antoni Wysocki czytał swoją nowelę pt. *Przez kłamstwo do szczęścia*, a 6 marca Stanisław Windakiewicz mówił o Rzeczypospolitej Babińskiej.

Zazwyczaj po każdej pogadance odbywała się mniej czy bardziej ożywiona dyskusja. W tym roku nawiązano ścisłą współpracę z wydawanym w Krakowie przez Zygmunta Sarneckiego tygodnikiem „Świat”, który nie tylko podawał informacje z życia związku, ale zaczął drukować krótkie notatki o książkach, przygotowywane przez członków stowarzyszenia. Jak się okazuje, do tego typu współpracy Sarnecki zdołał zachęcić spore grono członków Związku, m.in.: Adama Chmiela, Feliksa Konecznego, Kazimierza Bartoszewicza, Romana Zawilińskiego, Tadeusza Wiśniowskiego, Antoniego Wysockiego, Mariana Zdziechowskiego.

Największą bolączką Związku była niewątpliwie jego mała liczebność. Toteż w październiku tego roku zarząd stowarzyszenia przygotował *Odezwę*, którą upowszechniono w prasie krakowskiej, a także w postaci druku samoistnego. Czytamy w niej m.in., że

[...] wierny swemu zadaniu utrzymywał Związek bibliotekę i bogatą czytelnię czasopism, a liczny szereg wygłoszonych przez jego członków odczytów i pogadanek literackich i naukowych budził życie, wywoływał obszerne dyskusje [...].

Mimo to związek nie znalazł szerszego odzewu ze strony literatów, a także publiczności. Dlatego postanowiono rozwinąć nowe formy działalności:

Błąd ten pragniemy naprawić w pełnym przeświadczeniu, że rozwój Związku jako jedynej czysto literackiej instytucji w Krakowie, może mieć wpływ dobroczynny na zanikający ruch literacki i stosunki towarzyskie między ludźmi pióra⁵.

Najpierw zaproszono wszystkich krakowskich literatów a także miłośników literatury na spotkanie w dniu 27 października tego roku do Sali Obrad Rady Miasta w Krakowie. W wyniku podjętej w czasie tego spotkania dyskusji zdecydowano o zmianie *Statutu* Związku, a także o przeniesieniu lokalu do kamienicy przy ul. Szewskiej 27 (od strony Plant), na I piętro, nad sławną naówczas Cukiernię Schmidta. Tu odbywały się w listopadzie kolejne spotkania (22 listopada Feliks Koneczny mówił o wystawie etnograficznej w Pradze, a w tydzień później Kazimierz Bartoszewicz o poezjach Jana Kasprówicza).

W czasie dyskusji organizowanych przy okazji odczytów członkowie związku zdecydowali o podjęciu inicjatywy wydawniczej: o wydawaniu własnego pisma pt. „Przegląd Literacki”. W skład komitetu przygotowującego realizację owej inicjatywy weszli m.in.: Józef Tretiak, Marian Zdziechowski, ks. Jan Fijałek, Feliks Koneczny oraz Ignacy Maciejowski Sewer. Redaktorem naczelnym pisma został Kazimierz Bartoszewicz, zaś wydawcą i sekretarzem redakcji Ludwik Glatman. Komitet przygotował prospekt pisma, który przedstawiono na spotkaniu w dniu 27 listopada 1895 roku, a także zamieszczono w krakowskiej prasie. Okazuje się, że projektowane pismo nie miało mieć charakteru programowego. Głównym jego przesłaniem miała być informacja o toczącym się życiu literackim w kraju i za granicą. Autorzy *Prospektu* pisali zatem, że zamierzają w „Przeglądzie Literackim” drukować „arty-

⁵ *Odezwa Związku Literackiego w Krakowie*, 20 X 1895. Archiwum Państwowe, jw.

kuły literackie dające pogląd na rozwój literatury polskiej i obcej, ze szczególnym uwzględnieniem literatur słowiańskich”, ale nade wszystko dawać treściwe sprawozdania z publikacji, sprawozdania z wybitniejszych utworów dramatycznych wystawianych w teatrach polskich, zamieszczać informacje o wydarzeniach ze świata literackiego i dziennikarskiego, publikować bibliograficzne informacje o zawartości literackich czasopism⁶. W numerze pierwszym pisma, z 1 stycznia 1896 roku, redaktor Kazimierz Bartoszewicz uzasadniał ten program w następujących słowach:

[...] krytycy są nauczycielami, a zatem przewodnikami dla warstw czytających w olbrzymim labiryncie literatury. Praca ich jest twórczą. Stanowi samoistną i równie dobrą, jak inne, gałąź literatury.

W dalszych partiach tekstu dowodził:

Aby wyprowadzić naszą krytykę z błędnego koła zdawkowych pochwał i nagan, należałoby stworzyć organ poświęcony poważnej, przedmiotowej, wyczerpującej krytyce, który by się starał być zarazem zwierciadłem całego bieżącego ruchu literackiego⁷.

Oczywiście, to były marzenia, które miały się zrealizować w przyszłości. „Przeglądowi Literackiemu” autor wyznaczał zadanie znacznie skromniejsze:

„Przegląd” nie ma zamiaru rwać się ku wyżynom krytyki, nie czuje się w możliwości objąć całego ogromu bieżącej literatury, ale chce być w pierwszym rzędzie informatorem publiczności, chce być pośrednikiem pomiędzy nią a literatami i wydawcami.

Dość znamienne brzmiało ostatnie wyznanie redaktora:

[...] wyznawał on, że pismo to ma zamiar chronić czytających od marnowania grosza i czasu na rzeczy bez wartości, a będzie ich nakłaniało do czytania i popierania utworów prawdziwie wzbogacających skarbiec naszej literatury pięknej i naukowej⁸.

Jak widać, członkowie związku czuli potrzebę swojego organu. Mimo sprzyjających okoliczności, nie pokusili się jednak o sformułowanie jakiegoś programu literackiego, który mógłby skupić wokół pisma liczniejszy zastęp autorów i czytelników. Wybrali drogę „donikąd”, trudno bowiem przypuszczać, aby pismo „przeglądowe”, o wyraźnie dydaktycznym zacięciu (wszak krytycy mieli wskazywać czytelnikom dobre dzieła!), stało się atrakcyjne. I rzeczywiście, ogląd kilku roczników owego „Przeglądu” przekonuje, iż nie miał on szans na przyciągnięcie przede wszystkim młodych autorów. Z dzisiejszej perspektywy stanowi mimo to cenny dokument, który pozwala zrekonstruować dzieje Związku Literackiego w ciągu kilku kolejnych lat. Jest to możliwe przede wszystkim dlatego, że redaktorzy „Przeglądu” dawali w kolejnych numerach pisma sprawozdania z „pogadanek” w Związku Literackim.

⁶ „Czas” 1895, nr z 5 grudnia.

⁷ „Przegląd Literacki” 1896, nr 1 (z 1 stycznia).

⁸ Tamże.

Dowiadujemy się więc, że w styczniu 1896 roku wygłoszono w lokalu związku cztery pogadanki: Marian Zdziechowski mówił o krytyce współczesnej, Józef Kotarbiński o liryce współczesnej, Ludwik Glatman *O stosunku obecnego romansu niemieckiego do powieści polskiej*, a Kotarbiński o książce Ignacego Matuszewskiego: *Czarnoksiężstwo i mediumizm*. Jak wynika ze sprawozdań „Przeglądu”, wszystkie owe pogadanki wywoływały żywą dyskusję (najgorętszą sprowokował Zdziechowski „z powodu, iż autor jej najsilniej zaznaczył swe indywidualne poglądy”). W dniu 19 lutego 1896 roku Kazimierz Bartoszewicz wygłosił odczyt pt. *Pesymiści – melancholicy*, który powstał w związku z wydaniem przez Elizę Orzeszkową dwutomowego zbioru nowel pt. *Melancholicy* (Warszawa 1895). Obszerny skrót owej „pogadanki” referent ogłosił drukiem w numerze trzecim „Przeglądu Literackiego”. Jak podawał sprawozdawca pisma, w ożywionej dyskusji wzięło udział kilkanaście osób. „Dyskusja toczyła się właściwie nie nad treścią pogadanki, ale nad całością działalności Orzeszkowej⁹. Referenci podejmowali na spotkaniach nie tylko problematykę *stricte* literacką, np. 26 lutego 1896 roku Adam Krzyżanowski mówił o dorobku polskiej literatury ekonomicznej ostatnich lat, a w marcu Feliks Koneczny o nowych pracach z zakresu historiografii polskiej (przedmiotem zainteresowania prelegenta były prace: Tadeusza Wojciechowskiego – *O Piaście i piaście*, Wojciecha Kętrzyńskiego – *Grancie Polski w X wieku*, Oswalda Balzera *Genealogia Piastów*, Jana Nepomucena Sadowskiego – *Miecz koronacyjny polski szczerbcem zwany* itd.). Ale przecież dominowała problematyka związana z rozwojem literatury pięknej. W dniu 11 marca Kotarbiński przedstawił więc członkom związku nowy dramat Sewera *Jan Łuba*, a 26 kwietnia dokonał wprowadzenia do dyskusji nad książką Ludomiła Germana: *O Ibsenie*. W dniu 18 czerwca 1896 roku Związek Literacki zawarł umowę z Kołem Artystyczno-Literackim, na mocy której od 1 lipca tego roku oba stowarzyszenia miały posiadać jeden lokal: dotychczasowy lokal Koła Artystyczno-Literackiego przy Rynku Głównym 16. Ustalono nadto, że Koło Artystyczno-Literackie będzie od-tąd nosić krótszą nazwę: Koło Artystyczne. Korespondent „Nowej Reformy” donosił:

W ten sposób na razie prowizorycznie załatwiona została sprawa połączenia się obu towarzystw [...] Koło zyska wskutek tego zastęp członków wprowadzających żywioł literacki, nawzajem Związek zasilił sferą artystyczną. Należy mieć nadzieję, że przy wspólnym i zgodnym pożyciu obu Towarzystw zatrą się antagonizmy osobiste i pod wspólnym tradycyjnym sztandarem „Koła artystyczno-literackiego” skupią się żywioły rozbite, przywracając do dawnej świetności dobrze zasłużoną w sprawach ogólnego znaczenia instytucję¹¹.

Jak z kolei przekonywał autor notatki zamieszczonej w „Przeglądzie”, korzyść dodatkowa to połączenie bogatych zasobów czasopism obu towarzystw.

Dzięki temu członkowie obu towarzystw będą mieli do swego rozporządzenia tak olbrzymią kolekcję dzienników i czasopism literackich, jakiej, śmiało można powiedzieć, nie posiada w całym kraju żadna instytucja. Oprócz biblioteki ważną rolę odgrywała także inna strona umo-

⁹ „Przegląd Literacki” 1896, nr 2, s. 22.

¹⁰ Tamże.

¹¹ „Nowa Reforma” 1896, z 19 czerwca.

wy: Jeżeli jedni narzekali na brak życia towarzyskiego w „Związku”, a drudzy na brak życia literackiego w „Kole”, to dziś te narzekania ustać muszą wobec połączenia zapewniającego obu stronom to, czego im nie dostawało¹².

Umowa została zawarta na jeden rok. Wszyscy mieli nadzieję, że ten mariaż stanie się zaczynem prawdziwego połączenia obu towarzystw w jeden organizm. Tak się jednak nie stało. Nadal oba towarzystwa – pozostając w tym samym lokalu – działały odrębnie. Co więcej, oba wyraźnie osłabiły swoje oddziaływanie na zewnątrz. Wprawdzie przez kolejne trzy lata Związek Literacki nadal organizował odczyty, ale już na przykład redakcję „Przeglądu Literackiego” w styczniu 1897 roku przeniósł do Domu Matejki przy ul. Floriańskiej 41. Działalność związku zeszła na wyraźny margines życia literackiego w Krakowie. Wiele wskazuje na to, że jego formuła działania, podobnie, jak formuła Koła Artystyczno-Literackiego, powoli się wyczerpywała.

Owszem, należy jeszcze odnotować kilka ważnych momentów w życiu związku. Takim na przykład było spotkanie w dniu 18 lutego 1897 roku, w czasie którego Marian Zdziechowski obszernie zrelacjonował przebieg swojej podróży do Jasnej Polany i spotkania z Lwem Tołstojem. Prelegent przedstawił poglądy filozoficzne i religijne autora *Wojny i pokoju*. Jak informował sprawozdawca „Przeglądu Literackiego”:

W ogóle wrażenie z obcowania z hr. Tołstojem wyniosł prelegent wzniosłe, zostające na całe życie; widział w nim człowieka wyjątkowego, z genialnym umysłem i wielkim sercem, poświęcającego szukaniu prawdy o Bogu i życiu olbrzymie siły swej duszy, cały jej zapal¹³.

Słuchacze prelekcji zostali zaskoczeni m.in. osądem Tołstoja twórczości Henryka Sienkiewicza. Okazuje się, że rosyjski pisarz bardzo surowo miał oceniać *Quo vadis*, natomiast wysoko podnosił zalety *Bez dogmatu* i *Rodziny Polanieckich*! Spore zainteresowanie wzbudził występ Jana Gwalberta Pawlikowskiego ze Lwowa (w dniu 7 stycznia 1898), który mówił o celach i zadaniach związków literackich.

„Współczesność” zaczęła wdzierać się jednak do związku coraz mocniej. W dniu 27 października 1898 roku Marian Zdziechowski wygłosił odczyt pt. *Młoda Polska i współczesne poglądy na sztukę*, a trzy miesiące później odbyła się w lokalu związku bardzo ożywiona dyskusja na temat nowego estetycznego programu Stanisława Przybyszewskiego. Znamienne, że na spotkanie to nie zaproszono autora *Confiteoru*. Co więcej, najprawdopodobniej z powodu choroby (tak podała ówczesna prasa) nie przyszedł na spotkanie Józef Kotarbiński, który miał poprowadzić ową dyskusję. Ostatecznie *credo* literackie redaktora „Życia” odczytano, po czym odbyła się ożywiona dyskusja. Ponieważ „Przegląd Literacki” już w połowie 1898 roku przestał się ukazywać, o przebiegu owej dyskusji wiemy tylko z niewielkiej notatki w „Czasie”. Wiadomo więc, że głos zabierali m.in. Tadeusz Miciński, Zygmunt Balicki oraz Zofia Daszyńska-Golińska. Jak stwierdził korespondent tego dziennika, „Dyskusja wykazała, że nowe kierunki sztuki żywo poruszają umysły”¹⁴. Zarówno październikowy odczyt Zdziechowskiego, jak i dyskusja z dnia 30 stycznia 1899 roku o programie li-

¹² „Przegląd Literacki” 1896, nr 7, s. 19.

¹³ „Przegląd Literacki” 1897, nr 6, s. 21.

¹⁴ „Czas” 1899, nr z 2 lutego.

teracko-estetycznym Przybyszewskiego były jednymi z ostatnich przejawów działalności Związku Literackiego. Wprawdzie jeszcze w dniu 23 marca 1899 roku na spotkaniu jego członków Józef Kotarbiński omawiał nowy tom poezji Jana Kasprówicza: *Krzak dzikiej róży*, ale był to bodaj ostatni (przynajmniej nie odnaleziono innych) sygnał działalności Związku Literackiego w Krakowie. Pod ciśnieniem gwałtownych zmian w literaturze i życiu literackim Krakowa ostatnich miesięcy XIX wieku, gdy coraz większym zainteresowaniem zaczęło się cieszyć „Życie” Przybyszewskiego, gdy areną dyskusji stały się redakcje pism literackich, gdy wreszcie wszyscy zaczęli zdawać sobie sprawę z tego, iż są świadkami zasadniczego przełomu w literaturze i sztuce, Związek Literacki nie miał właściwie nic do zaoferowania. Dlatego wiosną 1899 roku znikł z panoramy życia kulturalnego Krakowa. Przez wiele lat próbował z większym czy mniejszym powodzeniem organizować życie towarzyskie grona pisarzy i poetów. Nie zdołał jednak swoimi wpływami objąć całego środowiska. Nie przyłączyło się do niego wielu pisarzy, ze Stanisławem Wyspiańskim na czele. Stało się tak dlatego, że jego oferta od samego początku była zbyt uboga i mało atrakcyjna. Dlatego mimo iż oferował czytelną z bogatym zestawem pism literackich z kraju i zagranicy, nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Pisma takie można było bez najmniejszych kłopotów dostać w mnożących się w Krakowie kawiarniach literackich.

Za pomyłkę należy uznać pomysł wydawania pisma pt. „Przegląd Literacki”. Dla tego typu pism nie było wówczas już miejsca. Dlatego musiało upaść. Ze zgłiszcz Związku Literackiego dość szybko wyłoniły się nowe stowarzyszenia, o znacznie bardziej atrakcyjnym programie. Stworzoną i prowadzoną przez kilka lat przez niego „czytelną” zastąpiły kawiarnie i redakcje pism literackich. Te przesłanki zdecydowały o upadku związku. Oczywiście, pozostawił on po sobie pewien dorobek. Nie był to jednak dorobek na miarę historii, dlatego nawet historycy literatury młodopolskiej nie wiedzą o jego istnieniu, nie odnotowując jego działalności w Krakowie. Mimo wszystkich słabości Związku Literackiego, wniósł on przecież własną cegiełkę – może nie najbardziej atrakcyjną – do dziejów polskiej literatury i kultury schyłku XIX wieku. I dlatego zasługuje na pamięć.

Bibliografia

- Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. DPKr – 430.
Statut Towarzystwa „Związek Literacki”, Kraków 1893.
 „Czas” 1893, nr z 16 kwietnia.
 „Czas” 1895, nr z 5 grudnia.
 „Czas” 1899, nr z 2 lutego.
Odezwa Związku Literackiego w Krakowie, 20 X 1895. Archiwum Państwowe.
 „Przegląd Literacki” 1896, nr 1.
 „Przegląd Literacki” 1896, nr 2.
 „Nowa Reforma” 1896, z 19 czerwca.
 „Przegląd Literacki” 1896, nr 7.
 „Przegląd Literacki” 1897, nr 6.
 „Świat” 1893.